

Marian Maciejewski

Mickiewiczowskie "słowo i czyn" w interpretacji Aliny Witkowskiej

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 3 (33), 112-115

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mickiewiczowskie „słowo i czyn” w interpretacji Aliny Witkowskiej

Alina Witkowska: *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1975 PWN, ss. 365 + 1 nlb.

Alina Witkowska swoimi dotychczasowymi książkami przygotowała już czytelnika do odbioru swej ostatniej pracy: *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Tylko jaka szkoda, iż „czyn” Państwowego Wydawnictwa Naukowego nie w pełni odpowiada „słowu” autorki, przekazując je w nieatrakcyjnej oprawie typograficznej: mała czcionka, szary papier, nieumieszczenie przypisów pod tekstem głównym. Przecież przypisy, stanowiąc jakby drugą książkę — bardziej faktograficzną — chciałyby być czytane paralelnie z tekstem głównym, a maleńkie cyferki rozrzucone na szarej przestrzeni szpalty słabo kontaktują obydwie teksty. Trzeba jeszcze raz powtórzyć ubolewanie pod adresem tak szacownego i zasłużonego Wydawnictwa, iż nie zatroszczyło się o czytelnika tego znakomitego tekstu, traktującego o tak ważnym kodyfikatorze i prawodawcy tradycji kulturowej.

Czytelnicy *Równieśników Mickiewicza, Kazimierza Brodzińskiego* oraz książki *Stawianie, my lubim sielanki...* znają niezwykłą „urodę słowa” Aliny Witkowskiej i jej niepodważalną kompetencję w rzeczach Mickiewiczowskich. W monografii o Mickiewiczu owocują sprawności metodologiczne i niektóre konstatacje interpretacyjne ujawnione zwłaszcza w *Równieśnikach...* i w *Stawianie...*

Zrozumiałe, że wcześniej już zarysowana sylwetka Mickiewicza-filomaty w kategoriach pokoleniowych teraz została przykrojona do potrzeb ujęcia monograficznego. Korzystanie z metod opisu socjologii literatury nie sprowadza się jednakowoż tylko do zagadnień generacji literackich, gdyż często autorka rozszyfrowuje zarówno dzieło Mickiewicza, jak i sądy o nim „w duchu socjologii wzorów osobowych, traktując osobę Mickiewicza (...) jako idealną realizację modelu wielkiego poety romantycznego” (s. 85—86). Przywołany cytat spreparowano w ten sposób (przez wypuszczenia tekstu), by nabrał on mocy ogólnej zasady, która znajduje w życiu i twórczości Mickiewicza różne artykulacje, wyznaczone upływem czasu. Różne „stany skupienia” Mickiewiczowskiej biografii w jej wymiarze najbardziej osobistym i w pełnionych funkcjach społecznych, funkcjonowanie tej biografii w świadomości zbiorowej i w różnych wcieleniach literackich — to główne problemy badawcze i pola obserwacji sygnowane w rozdziałach i podrozdziałach książki: „Filomata i Gustaw”, „Słowiński Byron”, „Brat wieszcz”, „Apostoł nowego mesjasza”, „Zbudzony olbrzym”, „Mistyczny radykał”, „Błędny rycerz rewolucji”. Szczegółowych wcielen literackich, zwłaszcza tych na linii diachronicz-

nej typu Gustaw — Konrad czy synchronicznej wyznaczanych permanentną w twórczości Mickiewicza opozycją: rozumu i wiary, pychy i pokory (Konrad — ks. Piotr, Jacek Soplica — ks. Robak), wskazuje Witkowska wiele. Jednak głównej wartości tej monografii, z której zdawała sobie sprawę autorka (s. 353), nie chciałoby się widzieć w jej aspekcie monograficznym, tj. w opisie całego życia i twórczości — na te miejsca „niedookreślenia” wskazywali już recenzenci¹ — lecz w jej profilu problemowym, w nowej konceptualizacji „duchowej całości, której na imię Adam Mickiewicz” (s. 94).

O tym, czym jest ta „duchowa całość”, trafnie mówił strukturalistycznie już myślący Stefan Kołaczkowski, którego znakomite studium *Mickiewicz jako człowiek* — cytowane zresztą przez autorkę — usiłujące określić osobowość Mickiewicza, zdaje się być najbliższą tradycją badawczą: „Całość jest tajemniczą, «irracjonalną» wartością osobowości — nie sumą cech”².

Do tak chyba rozumianej osobowości, bynajmniej nie leżącej na powierzchni zjawisk literackich, świadomościowych i biograficznych, usiłuje Alina Witkowska dotrzeć, poruszając się często „w sferze hipotez”, gdy brak jest danych, a chodzi o wydarzenia ważne (np. sprawa akcesu Mickiewicza do powstania, s. 113). Prawdopodobieństwo udzielenia wówczas poprawnej odpowiedzi jest uzależnione od znajomości kontekstu społecznego, politycznego, od przyjęcia określonej psychologii wyjaśniającej czy innych nauk o człowieku, zwłaszcza historii idei, religii, a nawet antropologii.

Problematyka antropologiczna i religioznawcza jest szczególnie aktualna w rozdziałach: „Paradoks wiary”, „Czas odnaleziony”, „Między sielanką a domem obłąkanych”, „Epoka realizacji”. Rozdziały te dotyczą ważnych, nieraz przełomowych wydarzeń biograficznych, bądź stanowią analizę najważniejszych dzieł poety (okres rzymsko-drezdeński; interpretacja *Dziadów* cz. III, *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego, Pana Tadeusza*; małżeństwo poety z Celiną Szymanowską; wykłady w Collège de France, organizacja legionu włoskiego, publicystyka „Trybuny Ludów”).

I tak jak poprzednio wskazane rozdziały karmiły się doświadczeniem metodologicznym i interpretacyjnym *Rówieśników Mickiewicza*, tak te podejmują koncepcje badawcze obecne w tomie *Sławianie, my lubim sielanki...* Chodzi zwłaszcza o problem czasu, o sposoby jego użytkowania i to zarówno w doświadczeniu jednostkowym, jak i w życiu społecznym, o różne formy czasu psychicznego i historycznego. Otwiera się tu nawias na rozległą pro-

¹ Por. W. Weintraub — „Literatura” 1975 nr 5/52 oraz C. Zgorzelski, *Mickiewicza osobowość twórcza*. „Tygodnik Powszechny” 1976 nr 9.

² S. Kołaczkowski: *Mickiewicz jako człowiek*. W: S. Kołaczkowski: *Pisma wybrane*. T. 1. *Portrety i zarysy literackie*. Opr. S. Pigoń, Warszawa 1968, s. 76.

blematykę ontyczną i psychologiczną pojmowaną w kategoriach egzystencjalistycznych. I nie zostaje on zamknięty, ponieważ dzieło Mickiewicza zaczyna oświetlać naszą rzeczywistość. Zarówno wtedy, gdy padają nazwiska Pascala i Kierkegarda (s. 102), jak i wówczas, kiedy mówi się o „*condition humain*” Konrada (s. 151), czy o tych rysach „w duchowym portrecie Konrada”, które przypominają „dewiacje ideologiczne i psychopatologię władzy XX wieku” (s. 155).

Egzystencjalistyczne nachylenie ku śmierci obecne w kulturze romantycznej zostaje kurczowo powstrzymywane przez szukanie różnych form ocalenia, przez uchylanie śmiertelności działania czasu. Odkrycie tego ważkiego mechanizmu, mającego zapośredniczenie antropologiczne, w pełni odpisać trzeba na konto Aliny Witkowskiej. Klucz interpretacyjny zastosowany w książce poprzedniej objaśnia strukturę semantyczną *Sonetów krymskich*, w których szuka się ocalenia w „azyłu pamięci” (s. 67—68); z kolei w *Konradzie Wallenrodzie* „dzięki Halbanowi czyn przeksztęca się w pamięć o czynie, wchodzi w krwioobiegi tradycji, staje się głosem historii, który ma szansę dotrzeć w późne pokolenia” (s. 77), a w *Dziadach* cz. III „trzy miary czasu (zostały) zaangażowane w odzyskiwanie tego, co minione i czemu grozi zupełna zatrać w niepamięci: czas historii, czas mitu religijnego, który właściwie nie zna przemijania (...) oraz czas mitów agrarnych rozpiętych między śmiercią a radosnym powrotem życia odzyskiwanego wraz z młodą wegetacją roślinną” (s. 138). „Pojedynek z czasem historycznym” obecny w *Dziadach* cz. III jest przede wszystkim domeną *Książki narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* oraz *Pana Tadeusza* (s. 119—120).

Mechanizm ten ma różne oblicza i może być semantyzowany różnymi ideami. Mickiewicz mistyk jako autor *Literatury słowiańskiej* aktywizować go będzie w duchu Objawienia judeo-chrześcijańskiego jednak na rzecz Ojczyzny ziemskiej, a więc z mesjanizmem o znanych implikacjach politycznych.

Zmieni się także istotnie w tym okresie aktywności kulturowej wzór osobowy. Rezygnacja z poezji, która podtrzymywała czyn — z zasady padał wtedy na słowo odcień czynu nie zrealizowanego — daje szansę wejścia w Słowo Przedwieczne, stwórcze, które „wywołało świat z niebytu” (s. 257). Nie trzeba wtedy słowa wzmacniać czynem czy posługiwać się nim służebnie, gdyż samo jest jedynym i najpełniejszym istnieniem. Wpisany w te relacje człowiek „to słowo wcielone” (s. 256). Do tych rozstrzygnięć przygotowywały już *Zdania i uwagi*. Obok problematyzującego książkę Witkowskiej epigramatu *Słowo i czyn* pojawi się także *Słowo i ciało*:

Słowo stało się ciałem, ażeby na nowo
Ciało twoje, człowieku, powróciło w słowo³.

³ A. Mickiewicz: *Dzieła*. T. 1. *Wiersze*. (Wyd. Jub.). Warszawa 1955, s. 388.

Mesjanistyczny w sensie społecznym wymiar „Słowa powołującego rzeczywistość do istnienia” (s. 257) wiąże się u Mickiewicza — zdaniem Witkowskiej — z nowym przemyśleniem „spraw słowiańskich”. Słowianin, którego nazwę wyprowadza Mickiewicz od Słowa (już nie od sławy jako Sławianin!) jest człowiekiem, „który słyszy (...) głosy innego świata” (s. 257), jedynie on wszedł w objawione Słowo, by pełnić posłannictwo, a tym samym otwiera perspektywę nowego czasu. Mityczny czas Słowa twórczego koresponduje z przyszłością, ową „alegorią wieczności”⁴.

Zagadnienie „ocalenia” jako egzystencjalny problem człowieka oświetlone w „słowie i czynie” poety rzeczywiście rzuca najpełniejsze światło na „duchową całość, której na imię Adam Mickiewicz”. A przy takim darze odchodzi ochota, by „dorzucać drzewa do lasu” lub sprzeczać się o drobiazgi. Prowokuje natomiast książka do kontynuacji wątków myślowych, które nie ograniczają się do wyjaśniania zjawisk historycznych.

Marian Maciejewski

Między Utopią a Apokalipsą

Małgorzata Szpakowska: *Światopogląd Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Wrocław 1976 Ossolineum, ss. 218.

Zafałszowany legendami — osobowości, filozoficzności i katastrofizmu — kanonizowany został Witkacy dopiero 31 lat po śmierci w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica. Nic też dziwnego, że eksplikacji poglądów kontrowersyjnego proroka poświęcono w ostatnim czasie aż trzy rozprawy. Apokaliptyczną jednością w wielości zajął się szczegółowo Jan Błoński¹, kształtowaniem idei katastroficznych Stanisława Ignacego Witkiewicza rozpatrywanych na tle modernizmu Bożena Danek-Wojnowska², jego światopoglądem zaś Małgorzata Szpakowska.

Punkt wyjścia jej książki stanowią wyróżnione przez Kazimierza Wykę legendy. Jest to zabieg w pełni uzasadniony. Wiadomo bowiem, w jak znacznym stopniu opinie ukształtowane za życia twórcy determinują rodzaj lektury jego dzieł po dzień dzisiejszy. Nie wydaje się przesadnym twierdzenie, że kolejne etapy recepcji twórczości Witkiewicza wyznaczały aktualnie panujące legendy.

⁴ Formuła J. Guittona: *Sens czasu ludzkiego*. Przełożyła W. Sukiennicka. Warszawa 1968, s. 132.

¹ J. Błoński: *Trzy apokalipsy w jednej*. „Twórczość” 1976 nr 10.

² B. Danek-Wojnowska: *Stanisław Ignacy Witkiewicz a modernizm. Kształtowanie idei katastroficznych*. Wrocław 1976.